

Bagatelizowanie najżywotniejszych interesów poważnego odlamu społeczeństwa powiększa wrzenie i radykalizuje ludzi, a za skutki tego wrzenia Związki Zrzeszeń Emerytalnych nie mogą wziąć odpowiedzialności wobec najwyższego, do ostatnich granic doprowadzonego napięcia sytuacji.

Szukamy sprawiedliwości, — niech już raz zniknie zjawisko pobierania nadmiaru wynagrodzeń przez jednych a głodu u innych. Należy odbudować wolność życia u wszystkich obywateli a nie ułatwiać ją niektórym jednostkom z krzywdą innych; wszak niemoralnością jest — obejmowanie kilku wysoko płatnych posad — gdy inni zepchani zostali w otehlą nędzę.

Okropna sytuacja emerytów i ich rodzin jest wszystkim aż nadto znana. Nie można do ostateczności niszczyć obywateli wstrzymywaniem naprawienia krzywdy im wyrządzonej. Nie wolno bez naruszenia etyki moralnej rozdrapywać duszy ludzkiej, nie można nadużywać wytrzymałości nędzy, bo może to się zemścić na powadze Państwa.

Panowie Członkowie Izby Ustawodawczej! na Was ciąży obowiązek naprawienia krzywdy i spowodowanie urzeczywistnienia powyższych postulatów, nie wolno Wam odwlekać tej piekającej sprawy z rozpaczą i łzami tych, którzy dziś są już obrazem nędzy i rozpacz. Niech jęk rodzin emerytów uciśnionych biedą wzruszy serce Wasze — niech ich wdowy i sieroty nie zlorzczą.

Po głębokim zastanowieniu się nad obowiązkami codziennego życia pytają się ludzie, dlaczego dziś dzieje się źle w społeczeństwie — dlaczego kryzys moralny, psychiczny i gospodarczy w coraz silniejszym stopniu ogarnia nasze życie społeczne? Śledząc sumieniem wypadki dnia z różnych dziedzin życia społecznego — musi się dojść do tego słusznego wniosku, że przyczyna tragizmu życiowego — dotyczącego w największym stopniu emerytów — tkwi w odstąpieniu od drogi prawdy. By prawda zwyciężyła, należałoby przekształcić dusze obywateli naszego społeczeństwa i wyrobić w nich poczucie odpowiedzialności, odwagę słowa i czynu.

Trzeba umieć wznieść się na najwyższy stopień wyrobienia w sobie poczucia odpowiedzialności i odwagi a przy ich pomocy mogą być pomyślnie rozwiązywane niemal wszystkie zagadnienia społeczne, bez umniejszania czy naruszania praw jednostek w społeczeństwie i przelamywania obowiązku legalnego działania w jakimkolwiek kierunku życia społecznego.

Cnot tych nie powinno braknąć wśród tych, którzy są odpowiedzialni za losy społeczeństwa, czy to zajmując naczelne stanowiska państwowe czy to należąc do zespołu twórców ustaw.

Nie ulega żadnej wątpliwości i nie potrzebuje bliższego omówienia, że cnota nie może też braknąć tym, którym pewna grupa społeczeństwa powierzyła obronę swych praw i obronę tę z pełnym zaufaniem w ich ręce oddała.

Z poczuciem tej odpowiedzialności i z pełną odwagą, od dwóch lat prowadzą akcję o naprawienie krzywdy ci, którym zrzeszenia emerytów poruciły obronę ich praw. Niestety, walka ta dotychczas nie odniosła skutku, lecz nie z winy tych, którzy wależyli o usunięcie krzywdy wyrządzonej emerytom. Odwaga, zewnętrzniająca się w cichych wysiłkach zmagania się z przeciwnościami i trudnościami życia codziennego jest heroicznie większa od odwagi fizycznej, bo wymaga bezwzględnie pewnego, stałego, wytrwałego zaparcia się swojej nieraz jaźni, noddania się do pewnego stopnia niejako martyrologii i każde przejść niejednokrotnie swoją Gólgotę.

Czyż patrząc na obecne przejścia życiowe emerytów nie mamy tego przykładu?

Ileż to hartu ducha opartego faktycznie tylko o wielką wiarę w zwycięstwo prawdy, wspomaganą łaską Bożą, trzeba było do zniesienia tych męzarń jakimi poddany był i jest „emeryt zaborecy”. Ileż nadludzkiej siły trzeba było do zniesienia tych cierpień, na jakie go dekret listopadowy z r. 1935 r. skazał, a nie upadanie na duchu. Faktycznie można śmiało powiedzieć, że w tych heroicznych zmaganiach się z losem, jaki mu przypadł w Ojczyźnie, okazał emeryt zaborecy ogromne wyrobienie społeczne i życiowe, którego wielu jednostkom naszego społeczeństwa brak w decydowaniu o losach obywateli państwa.

Ileż to ludzi dla braku odwagi nie działa sprawiedliwie mimo, że dobrze wiedzą co jest słusznym — uznają nieraz konieczność dopełnienia ciężących na nich obowiązków, a nie mogą zdobyć się na postawienie wypełnienia obowiązku, i stają się ofiarą nieszczęścia swojego lub przyczyną nieszczęść innych. Do śmiałej decyzji zarządzenia złemu jest konieczną stanowczość, brak której może stać się przyczyną wyrządzenia lub pogłębienia krzywdy moralnej czy materialnej. Stanowczość decyzji — to warunek konieczny do odważnie dokonanego czynu, brak jej zaprzeczają nieraz nawet przemyślane, lecz na słowach tylko kończące się chęci i zamierzenia.

Człowiek o odwadze, gdy jest jednostką mądrą o bystrzym umyśle, o sile przekonań a przy tym o sercu przepelnionym chrześcijańską dobrocią i miłością — w odwadze wystąpienia w obronie sprawy sprawiedliwej, opartej na istotnej prawdzie, słuszności, sprawiedliwości i uczciwości, może swoją wolę przeistoczyć w realny czyn, wykazując teżyżnę duchową.

My zrobiliśmy wszystko co do nas należało by zwrócić uwagę czynnikom kompetentnym na potrzeby i bolączki poważnego odlamu społeczeństwa, wśród którego znajdują się ludzie mający poważne zasługi w położeniu podwalin pod budowę państwa. Staraliśmy się silną wolą i odwagą w poczuciu odpowiedzialności wobec naszych rodzin wieleć naszą myśl w czyn, by spełnić prorocze słowa jednego z naszych wieszczów: „Z wiary waszej wola wasza — z waszej woli czyn wasz będzie”. Oby nasze starania oblały się w czyn i zapobiegły uważaniu nas za ludzi zbędnych. Niech odżyje zaufanie konieczne dla całego Narodu, — t. j. zaufanie społeczeństwa do czynników kierujących tym życiem i jednych obywateli do drugich. Gdyby był Naród popadł w większą jeszcze biedę gospodarczą, niż jest obecnie, ale zachował wiarę w szczerą intencję, w altruizm i czystość metod, stosowanych w życiu publicznym, z większym spokojem moglibyśmy patrzeć w przyszłość... „Najzdrowszym, najpewniejszym i najtrwalszym spoidłem w narodzie i w państwie jest sprawiedliwość i solidne prawo, które wytwarzają twórcze zaufanie obywateli do władz i wzajemne do siebie...” „W Narodzie tkwi naturalne odczucie i pragnienie sprawiedliwości. Nawet przestępca rozumie stosowanie sprawiedliwości, chociaż dla niego osobiście jest ono przykre...” Podrywanie tego wrodzonego pragnienia jest kardynalną szkodą wyrządzoną duszy Narodu“.

Dalsze lekceważenie próśb i kolatań emerytów — byłoby zaniedbaniem obowiązku zadość uczynienia słuszności ich żądań.

Umiemy ocenić trzeźwo istotę zagadnienia emerytalnego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że załatwienie naszych wymienionych na wstępie postulatów nie wymaga nakładów, które nadmiernie obciążałyby Skarb Państwa, ale tylko i jedynie dobrej woli i chęci zainteresowania się naszym losem.

Wierzmy, że to się spełni.

Nożycami przez budżet

(Ciąg dalszy)

W pierwszym rzędzie zwracamy uwagę na pomyłkę drukarską, popełnioną w poprzednim numerze str. 2 pierwszy łam, wiersz ósmy od dołu, w którym zamiast właściwej liczby personelu zatrudnionego w administracji państwowej w ilości 241.474 osób, podano mylną liczbę „421.474“.

Rozpatrując w dalszym ciągu preliminarz budżetowy na rok 1939/40, nie można przejść do porządku dziennego nad niezmierną dysproporcją opodatkowania obywateli, wynikającą z samego zestawienia graficz-

nego Ministerstwa Skarbu wpływów z danin publicznych i monopolów, uwidocznionego na stronie 33.

a) Dział 6 Rozdział 1 a, pod tytułem „Podatek specjalny od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych“ preliminuje dochód z tego podatku na jeden rok budżetowy w kwocie 78.000.000 zł, a więc dosłownie tyle, ile wynoszą razem wzięte „dodatki służbowe, funkcyjne i lokalne oraz remuneracje i nagrody“.

Gdyby zatem zaprzestano wypłacania powyższych dodatków, remuneracji i nagród, odpadłaby potrzeba ściągania podatku specjalnego, do płacenia którego